NR. 7 LWÓW, 1 LIPCA 1927 ROK XXVII

OGNISKO

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18 LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ TELEFON STOW. „OGNISKO" NR 35—39

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA

SŁOWA A CZYNY

Na marginesie działalności lwowskiego Związku Właścicieli Zakładów Graficznych.

Jakkolwiek mogłoby się wydawać dziwnem, zajmowanie się na łamach „Ogniska", pisma robotniczego, działalnością Gremjum drukarzy lwowskich, a zatem organizacji pracodawców, jednakże, ponieważ Gremjum jest współkontrahentem jedności cennikowej, musimy ją od czasu do czasu na łamach „Ogniska" omówić. Skłania nas do tego i to, że, jak słusznie się wyraził swego czasu prezes Gremjum lwowskiego p. Wiśniewski, „gdy robotnik i przedsiębiorca jest zorganizowany, wówczas jest zorganizowany i przemysł drukarski". Brak więc tej organizacji, czy też jej zanik, u jednego z kontrahentów cennika, odbija się na całości, skutkiem czego cierpi nietylko jedna strona kontrahująca ale całość organizacji obejmującej nasz przemysł drukarski.

Temat dzisiejszego naszego artykułu nie jest zresztą nowością na naszych szpaltach. W numerze 10 z roku zeszłego poruszyliśmy bolączki dotykające naszego wzajemnego stosunku, apelując do Związku Właścicieli Zakładów Graficznych, by zajął się zorganizowaniem całego przemysłu drukarskiego w trzech województwach podlegających jego wpływom. Niestety apel nasz pozostał bez echa. Związek dla sprawy zorganizowania prowincji niczego nie uczynił.

Przyznajemy otwarcie, że sprawa ta nas bardzo dziwi. Dziwi nas z tego względu, że jeśli w Związku Właśc. Zakł. Graf. sprawy jego chromają, wytwarza się szkodliwa, zażarta konkurencja, wychodząca na szkodę właśnie zakładów racjonalnie prowadzonych a z korzyścią ludzi bez skrupułów, konkurujących środkami niegodziwemi i podrywających uczciwie prowadzone zakłady. Apatja ta i że tak powiemy kierowanie się zasadą „jakoś to będzie" powoduje, że z roku na rok stosunki we Lwowie układają się coraz gorzej, nie widać w Gremjum jakiejś myśli przewodniej, jakiegoś świadomego wytknięcia celu, jakiegoś nie już dążenia, ale nawet usiłowania do dążenia celem naprawy zabagnionych wszechstronnie stosunków. Nazewnątrz praca ogranicza się chyba tylko do ściągania wkładek z opornie płacących członków, wpisie lub wypisie uczni z drukarń opłacających wkładki lub też wreszcie zawarciu umowy cennikowej.

A przecież ile pracy we Lwowie leży odłogiem, pracy, która w innych ośrodkach Polski idzie z dnia na dzień z postępem czasu, a która u nas pozostaje w zupełnem zaniedbaniu.

Gdy rzucimy okiem wstecz w lata przedwojenne, przypomniemy sobie, że na rynku drukarskim polskim pod trzema zaborami przodował jakością wykonania prac drukarskich Kraków, potem możnaby było postawić druki lwowskie i poznańskie, na końcu wreszcie drukarstwo z Królestwa, które urągało wogóle pojęciu „sztuki" drukarskiej. Obecnie jakąż widzimy różnicę! Podczas gdy Kraków walczy dalej o swój prymat w drukarstwie, widzimy usiłowania w Warszawie, by mu go wydrzeć, by ta Warszawa stała na pierwszem miejscu pod względem jakości wykonania książki polskiej. W tym przedwojennym polskim drukarskim Kopciuszku powstaje „Grafika Polska", pracować zaczynają artyści graficy, są usiłowania celem stworzenia typu polskiej czcionki, polskiego zdobnictwa książkowego, powstaje wzorowa książka polska.

Jak się z prasy codziennej dowiadujemy, Polska bierze udział w międzynarodowej wystawie książki w Lipsku, wystawiając szereg prac z dziedziny grafiki drukarskiej z ostatnich lat. Szereg najwybitniejszych europejskich znawców współczesnej produkcji książkowej, miał się wyrazić nadzwyczaj dodatnio o pracy, talencie i wykonaniu artystów i drukarzy polskich.

I pozwolimy sobie postawić pytanie. Czy nie powinien Związek Właśc. Zakł. Graf. poczynić usiłowania by zapoznać i siebie i ogół drukarzy lwowskich z tą wystawą.

To jedna sprawa.

Ale jest i druga. Kraków zorganizował kursa zawodowe dla drukarzy. Były one pomyślane jako Kursa dokształcające i objęły — jak się dowiadujemy z nr. 11 „Wiadomości Graficznych" — teoretyczny cykl wykładów obejmujących całokształt pracy drukarskiej. Wykładającymi byli tak osoby uproszone z poza zawodu drukarskiego a mające z nim styczność, jak też pryncypałowie drukarscy i towarzysze. Jeśli Kraków, przodujący jak dotychczas drukarstwu polskiemu uznał za potrzebne i pożyteczne — stworzyć Kursa zawodowe dla drukarzy, z których tak pryncypałowie jak też i towarzysze bezwarunkowo odnieśli korzyść — czyż Związek Właścicieli Zakładów Graficznych we Lwowie nie powinien tego przykładu naśladować i zorganizować podobne Kursa dla drukarzy lwowskich. Mogłoby to może nawet kosztować go pewną sumę pieniężną, ale zdaje nam się, że celem samego Związku jest nietylko składanie pieniędzy przez jego członków, ale też i rozumne ich wydawanie, a za takie mamy wydanie ich na cel podniesienia przemysłu drukarskiego we Lwowie.

Mógłby może ktoś powiedzieć: „Niech towarzysze zorganizują sami taki Kurs". Zapewne i to można zrobić. Ale gdy weźmiemy na uwagę, że gdy towarzysze łożą takie sumy na bezrobotnych, na obronę cennika, którego obrona i jednolitość zdaniem naszem wychodzi również na pożytek pryncypałów, to powinien Związek wziąć na siebie obowiązek dokształcania zawodowego młodej generacji drukarskiej, zwłaszcza dlatego, że jego członkowie tak na prowincji, jak też niektórzy we Lwowie tak mało tego wykształcenia pod względem drukarskim dają uczniom drukarskim. Byłoby to jedynie spóźnione spełnienie zaniedbanego obowiązku.

Apel ten nasz pod adresem Związku ma też uzasadnienie i w tem, że mamy obietnicę ze strony tegoż, uczynioną nam przy jednej z ostatnich pertraktacyj cennikowych, iż razem z nami miał zająć się organizacją prowincji pod względem cennikowym. Jak dotychczas współpraca ta skończyła się na tem, że myśmy wysyłali delegatów na prowincję i wydali pieniądze na koszta delegacji, podczas gdy lwowscy członkowie Związku Właścicieli Zakładów Graficznych współpracują z niecennikowemi drukarniami, pożyczają sobie wzajemnie pismo, wykonują nawzajem roboty i w tym podobny sposób pracują nad podniesieniem drukarstwa i cennika we Lwowie i nad jego klasycznem zorganizowaniem. Jeśli więc w Związku Właścicieli Zakładów Graficznych, jest taki brak zrozumienia dla sprawy organizacji swego zawodu, iż dopuszcza się do tego, aby drukarze cennikowi i niecennikowi zasiadali w bratniej zgodzie przy jednym stole i radzili nad jednością cennikową, może przecież potrafi Związek Właścicieli Zakładów Graficznych dla swego własnego dobra poczynić usiłowania, by podupadające drukarstwo lwowskie starać się podnieść pod względem jakości wykonania robót. Jeśli tak dalej pójdzie, jak obecnie, Lwów spadnie na szary koniec drukarstwa pod względem

jakości wykonania. Robotnik drukarski lwowski może ostatecznie na tem nie stracić. W braku pracy we Lwowie, wyemigruje do innego ośrodka przemysłowego, gdzie ją znajdzie. Ale zdaje nam się, że sprawa przesiedlenia lwowskich drukarń w inne ośrodki byłaby bardziej skomplikowana.

Kończąc nasze uwagi nad działalnością Związku apelujemy, by słowa i obietnice zastąpiły czyny, gdyż obecna apatja może się skończyć gorzej dla członków Związku, niźli dla nas.

W SPRAWIE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Klasa pracująca całego świata walczyła długie lata o ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Przez jakich 25 lat walka ta trwała nieprzerwanie aż do wybuchu wielkiej, światowej wojny. Z chwilą wybuchu wojny, klasa robotnicza wcielona w szeregi różnych armij, nie mogła myśleć nawet o prowadzeniu tej walki dalej. Ci, którzy byli w szeregach, walki tej prowadzić nie mogli, ci zaś robotnicy, którzy pozostali przy swoich warsztatach pracy, musieli walczyć o codzienny kawałek chleba dla siebie i rodziny a tem samem nie mieli możności prowadzić walki o te zasadnicze postulaty ubezpieczeń społecznych.

Po wojnie światowej, gdy polska klasa robotnicza znalazła się we własnej niepodległej Ojczyźnie — domagała się bez przerwy dość energicznie wprowadzenia w Polsce ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, tem bardziej, iż takie ubezpieczenie zdobyła klasa pracująca w innych państwach.

Niemal na każdym zgromadzeniu robotniczem, na zjazdach i wiecach uchwalano odpowiednie rezolucje a nawet i w Sejmie przeprowadzano odpowiednie uchwały.

Cóż z tego jednak, gdy na czele ówczesnych rządów stali tacy ludzie jak: Grabscy, Witosy, Sikorscy i inni. Rządy te zapowiadały bez przerwy wniesienie projektów ustawy, prowadzono nawet prace przygotowawcze, zbierano materjały, informowano się zagranicą o wprowadzonych tam ustawach — ale ostatecznie robotnicy pozostawali nadal bez żadnego opatrzenia.

Witosowe „Źle jest, ale będzie jeszcze gorzej!“ nie przestraszało jednak robotników, czego dowodem, iż na III kongresie Związków Zawodowych (1925) powzięto rezolucję, w której nietylko nie odstąpiono od sprawy ubezpieczenia społecznego, ale domagano się dalszej jego jeszcze rozbudowy, precyzując równocześnie zasady, na jakich ubezpieczenie to ma się opierać.

Rezolucja ta domagała się natychmiastowego wprowadzenia ubezpieczenia na starość, na wypadek niezdolności do pracy, żądając by ubezpieczenia te oparte były na zasadzie przymusowości, powszechności, terytorjalności i samorządności instytucyj ubezpieczeniowych oraz łączenia organizacyjnego wszystkich rodzajów ubezpieczeń społecznych.

To, czego domagała się klasa pracująca od odzyskania niepodległego państwa od dotychczasowych rządów chjeno-piastowych, otrzymamy wkrótce już może od rządów dzisiejszych, pomajowych, od rządu silnej a sprawiedliwej ręki. Ministerstwo Pracy ogłosiło z końcem lutego projekt ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby i o ubezpieczeniu pracowników na wypadek niezdolności do pracy a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego.

Projekt został rozesłany do wydania opinij wszystkim Centralnym Związkom Zawodowym, instytucjom społecznym (Kasy Chorych) i ludziom interesującym się sprawą ubezpieczenia społecznego.

Projekt wspomniany ma jeszcze w sobie liczne braki, które po uzgodnieniu nadesłanych poprawek, uzupełnień, życzeń i opinij będzie jeszcze raz przedmiotem gruntownego opracowania przez Ministerstwo Pracy, poczem stanie się przedmiotem obrad Sejmu i Senatu, by ostatecznie wejść w życie w formie ustawy.

W każdym razie jednak przyznać należy, iż projekt sam posiada bardzo doniosłe znaczenie dla klasy pracującej, wprowadza bowiem ubezpieczenie inwalidowe, na wypadek niezdolności do pracy wskutek choroby zawodowej, jak również ubezpieczenie wdów i sierot po zmarłych członkach ubezpieczonych.

Ogłoszenie drukiem projektu powitać należy z całem uznaniem, a rzeczą klasy pracującej i jej przedstawicielstwa jest walczyć, by projekt ten w myśl życzeń klasy pracującej ulepszony, stał się wkońcu prawomocną ustawą.

Adam Bober

DZIWNE PRAKTYKI

W ostatnich czasach daje się zauważyć we Lwowie dość dziwny stosunek niektórych właścicieli drukarń w stosunku do swoich zakładów.

Mamy tu na myśli przeważnie właścicieli drukarń, nie mających nic wspólnego ze sztuką drukarską i drukarstwem w ogólności.

Panowie ci, nabywali drukarnie, licząc na to, iż zrobią świetny interes. Nie mając jednak pojęcia o kalkulacji, przyjmywali i wykonywali roboty drukarskie niżej kosztów własnych, doprowadzając wkońcu swoje zakłady do takiego stanu finansowego, iż, by zupełnie nie zbankrutować — wydzierżawiali zakłady drukarskie znowu takim jak oni — ludziom nic z drukarstwem nie mającym wspólnego.

Dzierżawcy zazwyczaj przyjmują na siebie znaczną część pozostałych długów i już w początkach swojej pracy wiążą sobie tem ręce i utwierdzają u nóg swoich kule.

Roboty przez te drukarnie wykonywane nie dają tyle dochodu, by długi spłacać, opłacać personal, podatki i wydatki bieżące i pozostawić sobie grosz jakiś na wyżycie.

Lwią część dochodów pożerają długi, dalszą część przeznacza się na farbę i papier, z pozostałej reszty wypadałoby samemu żyć i opłacać personal.

Że jednak pozostaje zazwyczaj bardzo mało, radzą sobie ci panowie w ten sposób, iż personalowi wypłacają częściowo, pozostawiając resztę na następne tygodnie, w których mają nadzieję wyrównać rachunki z personalem.

Że jednak przeważnie nigdy do tego nie przychodzi — zaległości w płacy personalu rosną z każdym tygodniem w ten sposób, iż bardzo często winni są ci panowie swojemu personalowi 2 i 3-tygodniowe zarobki.

Bardzo często powstają z tego powodu słuszne zresztą nieporozumienia pomiędzy personalem a dzierżawcą. Niejeden z pracujących woli porzucić pracę, nie mając widoków otrzymania należnej zapłaty, inni wreszcie pod groźbą porzucenia pracy, zmuszają dzierżawców do wypłacenia im należytości za pracę dokonaną, pozbawiając resztę pracujących możności otrzymania zaliczki nawet za ubiegłe tygodnie.

Niedawno byliśmy świadkami sprawy w tutejszym Sądzie przemysłowym, do którego cały personal zaskarżył dzierżawcę drukarni i wydawcę pisma codziennego w jednej osobie. Pan ten przegrał proces, został skazany na zapłacenie około 12.000 złotych personalowi, dzierżawę porzucił a dotychczas powodom nie zapłacił należytości, gdyż jest niewypłacalnym!

Podobne stosunki panują w kilku drukarniach.

Stosunki to niezdrowe i słusznie tak „Ognisko“, jak też pracujący w tych drukarniach narzekają.

Nie widzimy jednak żadnych usiłowań ze strony Związku Właścicieli, by stosunkom tym kres położyć.

Przed wojną, jeżeli dany właściciel nie chciał prowadzić samoistnie drukarni — składał koncesję a zakład sprzedawał.

Do tego zmuszała nawet władza przemysłowa I instancji.

Przed wojną bardzo mało było wypadków, by drukarnię mógł kupić niefachowiec — dziś przeciwnie! Można śmiało powiedzieć, iż dzisiaj 30% właścicieli lub dzierżawców drukarskich — to ludzie nic z zawodem nie mający wspólnego!

Że jest to szczera prawda, wystarczy powiedzieć, iż jedna z poważnych instytucyj publicznych, posiadająca dwie drukarnie, mimo, iż w drukarniach tych są zawodowi zarządcy — na czele całego przedsiębiorstwa stawia człowieka niefachowca, który nawet reprezentuje te dwie drukarnie w Związku Właścicieli.

Ciągle się słyszy, iż Lwów pod względem wykonywania robót stoi na szarym końcu.

Czyż może być lepiej, jeżeli poważna ilość właścicieli i dzierżawców drukarskich to ludzie niefachowi?

Tak jak w drukarniach mogą pracować tylko wykwalifikowani pracownicy, tak właścicielami i kierownikami tych drukarń winni być tylko zawodowi drukarze.

W SPRAWIE URLOPÓW

Sprawie urlopów poświęcaliśmy w latach ubiegłych wiele miejsca na łamach „Ogniska", iż zdawałoby się, że zbędnem byłoby coś jeszcze w tym kierunku dodawać.

Zdarzają się jednak wypadki, iż przedsiębiorcy drukarscy w dalszym ciągu oponują przeciwko wyraźnym postanowieniom ustawy, wzbraniając się udzielenia pracownikom urlopów w takiej rozciągłości, jaką przewiduje ustawa i o jakiej wydał wyrok Sąd Najwyższy.

Ponieważ z każdym rokiem przybywają szeregom naszym nowi towarzysze, uważamy za wskazane sprawę urlopów jeszcze raz w krótkości omówić.

Z chwilą ogłoszenia ustawy o urlopach, (t. j. z dniem 16 maja 1922 r.) sprawie tej poświęcaliśmy szereg rzeczowych artykułów, o których wyraził się jeden z prawników Dr. H. G., iż one jedynie interpretują ustawę w myśl intencji ustawodawcy.

Mimo to jednak, tak przedsiębiorcy drukarscy, jak inni, ustawę na swój sposób interpretowali, naturalnie z rażącą krzywdą pracowników, sprzeciwiając się zasadniczo udzieleniu urlopów wypoczynkowych.

Posypały się liczne skargi do Sądów przemysłowych, w których pracownikom przyznawano zawsze urlopy w myśl ustawy.

Przeciwko tym wyrokom przedsiębiorcy wnosili bądźto osobiste, bądźto korporacyjne sprzeciwy do Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Sąd Apelacyjny w Warzawie w jedynym wypadku zajął stanowisko przeciwne ustawie, wydając następujące orzeczenie: „...chociaż ustawa o urlopach mówi o ośmiodniowym urlopie po roku pracy, a piętnastodniowym po trzech latach, to jednakowoż płaca za te czasokresy pozostaje taka, jak podczas wykonywania pracy, to jest za ośmiodniowy urlop (sześć dni roboczych i dwie niedziele) — jedna normalna tygodniówka, za piętnastodniowy urlop (dwanaście dni roboczych i trzy niedziele) — dwie normalne tygodniówki".

Orzeczenie to było w rażącej sprzeczności z ustawą i jej 4-m paragrafem, który brzmi:

„Urlopowany otrzymuje za cały czas normalne pobory. O ile praca odbywa się na akord, lub od sztuki, wynagrodzenie za czas urlopu określa się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia pracownika w ciągu trzech poprzedających miesięcy".

Orzeczenie Sądu Apelacyjnego zostało z pewną ulgą a wielką radością przyjęte przez „Lewiatana" i resztę drobnych przedsiębiorców. W czasopismach swoich przedsiębiorcy orzeczenie to drukowali na pierwszem miejscu tłustym drukiem i rozpoczęli je w praktyce stosować.

Przeciwko temu orzeczeniu wnieśli pracownicy odwołanie do Sądu Najwyższego w Warszawie, wychodzili z założenia, iż jest ono w rażącej sprzeczności do paragrafu 4 ustawy i jako takie nie może być stosowane.

Sąd Najwyższy w Warszawie, wobec tego błędnego orzeczenia Sądu Apelacyjnego, wydał w dniu 20 grudnia 1923 roku następujący wyrok:

„Na mocy przepisów ustawy o urlopach z dnia 16 maja 1922 roku (Dz. U. 1922 r., Nr. 40, poz. 334) pracownicy przemysłowi i handlowi, korzystają z zastrzeżonych w tej ustawie 8, 14 i 15-dniowych urlopów, mają prawo do wynagrodzenia i za przypadające w czasie tych urlopów dni niedzielne i świąteczne (art. 4)".

Powyższy wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie ma dotąd moc obowiązującą. Wszelkie inne interpretacje spaczają myśl przewodnią ustawy, obliczone są bowiem na jej obejście i ukrócenie praw, przyznanych pracownikom.

Przeciwnikom więc ustawy o urlopach dla pracowników nie pomoże nic odwoływanie się i przytaczanie orzeczenia warszawskiego Sądu Apelacyjnego, bo orzeczenie to, jako przeciwne przewodniej myśli ustawy — zostało obalone wyrokiem Sądu Najwyższego.

Przypominając kolegom o tym wyroku Sądu Najwyższego, wzywamy ich do bezwzględnego korzystania z należnych im urlopów. Pobieranie pieniędzy — bez faktycznego wykorzystania przerwy w pracy, jest w myśl ustawy niedozwolone.

Pierwsi pewniacy oraz pierwsi maszyniści, mają w myśl ustawy prawo do korzystania z miesięcznych urlopów, jako oddający specjalne usługi przedsiębiorstwom na stanowiskach kierowniczych.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł., odbytego dnia 14 czerwca b. r. Porządek dzienny: sprawy bieżące. Przewodniczy kol. L. Garliński. Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto. Z powodu rezygnacji skarbnika kol. G. Benrada poruczono prowadzenie kasy — aż do decyzji Walnego Zgromadzenia — kol. Panasowi, zaś na zastępcę powołano kol. Ziemiańskiego. Na posiedzenie plenarne Zarządu Zw. Zaw. w Warszawie w dniu 3 lipca b. r. delegowano kol. Z. Moszyńskiego. Na listę członków „Ogniska" przyjęto kol. E. Schlegla, jako nowowstępującego. Na listę członków Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw., Okręg Lwów przyjęto składaczy: Icka Bacha i Nusen Tajera z warunkiem przedłożenia przez wymienionych świadectw wypisu. — Polecono skarbnikowi bezwzględnie nie przyjmować wkładek członkowskich bez opodatkowania na rzecz bezkondycyjnych. Przyznano 4-tyg. zapomogę nadzwyczajną kol. J. Krauthamerowi z Kołomyji. Podanie o zapomogę nadzw. Fr. Skrabskiego nie uwzględniono (w myśl regulaminu). — Zapomogi na wyjazd dla kuracji przyznano kol.: Wernikowskiemu P., Daneszowi K., Gojawiczyńskiemu St., Patuszce L. i Iwaśkowi J. — Następnie uchwalono uczcić sprowadzenie zwłok wielkiego poety, J. Słowackiego, urządzeniem uroczystej Akademji. Odmówiono Zakł. Nar. im. Ossolińskich (w myśl ostatnio zawartej umowy cennikowej) prawa przyjęcia do drukarni jednego ucznia w charakterze wolontarjusza. Po załatwieniu jeszcze kilku drobnych spraw administracyjnych posiedzenie zamknięto.

Kl. Preidl zast. sekr. *L. Garliński* zast. przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji introligatorów, odbytego dnia 15 maja b. r. Protokół z ostatniego posiedzenia Wydziału przyjęto bez zmiany. — Przewodniczący, kol. Czernicki, gani opieszałość członków Wydziału, którzy przyjąwszy mandaty Walnego Zgromadzenia zaniedbują się w pracy organizacyjnej a nawet na posiedzenia Wydziału nie uczęszczają. Z tego powodu posiedzenie niniejsze zmuszony był zwołać powtórnie, gdyż na pierwsze członkowie nie jawili się w dostatecznej liczbie a obecne nawet odbywa się wprawdzie w dostatecznym komplecie, ale nie w pełnym składzie. Wzywa przeto jeszcze raz wszystkich członków Wydziału do punktualnego przychodzenia na posiedzenia i do intensywnej pracy organizacyjnej. — Z porządku dziennego poruszono sprawę bezkondycyjnych. Mimo rozpoczęcia się urlopów, stan bezkondycyjnych nie uległ zmianie na lepsze. Dotychczas żadna pracownia nie zgłosiła zapotrzebowania w Biurze pracy. — Kol. Pasierska podała do wiadomości, iż robotnice stają do pracy bez pośrednictwa Biura pracy. Jako dowód podaje, iż do pracy w introligatorni Tow. im. Szewczenki stanęło ostatnio 4 robotnice. Piętnuje należycie stanowisko tych koleżanek i żąda należytego ich ukarania za pominięcie Biura pośrednictwa pracy. Przewodniczący przyrzeka zbadanie tej sprawy, a wskazując na smutny ten wypadek stwierdza, iż może to się odbić bardzo ujemnie dla wszystkich koleżanek. Nawołuje, by po pracowniach przestrzegano kto staje do pracy. Pracowników lub pracowniczek, nie wykazujących się kartą Biura pracy nie należy dopuszczać do podjęcia pracy. Przechodząc do sprawy zaciągnięcia pożyczki w Związku drukarzy, w wysokości 2000 zł. na pracownię introligatorską, podaje przewodniczący do wiadomości, iż pożyczka taka została nam przyznaną i w tych dniach zostaje podjętą a następnie zostanie ulokowaną na udziałach w I. Związkowej introligatorni. Sekcja introligatorów posiadać zatem będzie 25 akcyj. Po krótkiej dyskusji przyjęto oświadczenie to do wiadomości. — Następnie przewodniczący wspomina o uchwale, mocą której obecny Wydział, po swojej 3-letniej pracy organizacyjnej ma pozostawić pamiątkę w formie wspólnej fotografji. Podaje przytem do wiadomości, iż organizacja nasza, mimo 26-letniego istnienia, nie posiada ani jednej fotografji poprzednich Wydziałów. — Dalej podał przewodniczący do wiadomości, iż gospodarz naszego lokalu, kol. Woleński, leży w szpitalu a funkcje jego objęła kol. Pasierska. Przyjęto do wiadomości, iż wkrótce lokal organizacyjny zostanie zmieniony, gdyż obecny okazał się już dawno za szczupły dla naszych potrzeb. Przy tej sposobności omawiano konieczność przeprowadzenia zmian i udoskonaleń w nowym lokalu. — Kol. Pasierska nawiązując do Dnia Kobiet, domaga się zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia wszystkich koleżanek, by zachęcić je do wzięcia udziału w zgromadzeniu i pochodzie demonstracyjnym, który odbędzie się w dniu 19 czerwca. Kobiety w świecie słusznie domagają się praw na równi z mężczyznami a w walce tej robotnice introligatorskie muszą brać żywy udział. Następnie podaje do wiadomości Wydziału, iż tow. Drobutowa zgłosiła chęć wygłoszenia na naszem Zgromadzeniu dłuższej prelekcji o celach walki kobiet pracujących o prawa na równi z proletarjatem męskim. Po przemówieniu przewodniczącego uchwalono zgromadzenie takie zwołać do lokalu własnego w dniu 21 maja. — Przewodniczący podał do wiadomości, iż kol. Klemyk złożył 25 zł. na zakupno książek do bibljoteki. Za tak hojny dar, który jest wynikiem głębokiego przeświadczenia o konieczności niesienia oświaty pomiędzy członków Sekcji — wyraził wraz z całym Wydziałem ofiarodawcy serdeczne podziękowanie, wyrażając równocześnie żal, iż kol. Klemyk zbyt mało udziela się w pracy Wydziału. Prosi go, by zajął się również i pracą w organizacji. — Prośba kol. Preli o przyznanie zapomogi została odłożona do następnego posiedzenia. — Po krótkiej dyskusji przedłużono o dalsze 6 tygodni zapomogi nadzwyczajne: kol. Woleńskiemu, Kurkiewicz, Pasierskiej, Gołębiowskiej

i Kaczmarek. — Przychylono się do prośby kol. Selównej i pozostawiono 4 tygodni do uregulowania jej stosunku do Sekcji. — Przy wnioskach, kol. Pasierska poruszyła sprawę dyżurów. Po krótkiej dyskusji uchwalono zmienić dotychczasową taktykę w stosunku do objętych bojkotem.

Henryk Nowakowski, sekr. *Jan Czernicki*, przew.

Protokół z posiedzenia Komisji Mężów Zaufania, odbytego dnia 24 czerwca 1927. — Przewodniczący kol. Moszyński. Sekretarzem wybrano kol. Preidla. — Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto.

Kol. Moszyński referuje sprawę zaległych wkładek nadzwyczajnego opodatkowania. Zaleganie tych wkładek jest niedopuszczalne, a przestrzeganie regularnego i sumiennego płacenia jest obowiązkiem — w pierwszym rzędzie, kol. Mężów Zaufania i poborców oficynowych. Przyjęto do wiadomości.

Następnie omawiano sprawę zaliczenia członkom lat wojennych. Postanowiono sporządzić spisy kolegów, chętnych do nadpłaty wkładek za lata wojenne, na podstawie których Wydział wygotuje deklaracje, obowiązujące do całkowitego wyrównania należytości za te lata. Prawo do pobierania wyższych wsparć nabierają ci członkowie dopiero po zupełnem wyrównaniu tych wkładek. Sprawę równorzędnego traktowania w tym względzie kolegów, którzy wypisali się już po rozpoczęciu wojny, oddano Wydziałowi „Ogniska" do powtórnego rozpatrzenia z wnioskiem przychylnym.

Ponieważ również w tym roku zdarzają się wypadki kwestjonowania przez pracodawców ilości dni oraz wynagrodzenia za urlopy — omawiano tę sprawę w szerszej dyskusji. Nowelizacja do ustawy o urlopach nie wyszła, obowiązują zatem dawne normy, a to: 8 i 15 dni roboczych z pełnym zarobkiem za każdy dzień urlopu.

Postanowiono odbywać posiedzenia Komisji Mężów Zaufania najmniej raz w miesiącu.

Biorąc pod uwagę brak znajomości Cennika wśród kolegów, uchwalono zwrócić baczną uwagę na obliczanie robót przez poszczególnych kolegów, a przytem pouczać młodszych jak należy odnośne punkty cennika interpretować.

Przyjęto do wiadomości, że obowiązkiem Męża Zaufania, względnie poborcy oficynowego jest zgłaszanie chorych w dniu ich zachorowania, gdyż w przyszłości zapomoga będzie wypłacaną od dnia tego zgłoszenia.

Oddano wydziałowi „Ogniska" do rozpatrzenia sprawę Męża Zaufania drukarni „Nowoczesnej", kol. Al. Krzyżanowskiego, — dlaczego został zwolniony z pracy, mimo że czasopismo przy którem pracował, wychodzi nadal w tejże drukarni.

Po omówieniu jeszcze kilku spraw drobnych, posiedzenie zamknięto.

Kl. Preidl. sekr. *Z. Moszyński.* z. przew.

KRONIKA

Ogólnokrajowy Związek właścicieli. Stowarzyszenie Zakładów Graficznych w Warszawie w latach ostatnich nawiązało liczne stosunki w całym kraju z istniejącemi organizacjami właścicieli drukarń celem, stworzenia Ogólnokrajowego Związku właścicieli.

Brak takiej centralnej ogólno-krajowej reprezentacji przemysłu graficznego odczuwają również pracownicy. Do dnia dzisiejszego brak reprezentacji centralnej ze strony właścicieli zakładów graficznych utrudnia wspólną pracę tak pracowników jak właścicieli nad uzdrowieniem stosunków nienormalnych a istniejących w całej Polsce.

Rywalizacja właścicieli prywatnych zakładów graficznych z drukarniami rządowemi jest bardzo szkodliwą tak dla skarbu państwa, prywatnych właścicieli, jak i pracowników.

Najważniejszą przeszkodą w zaprowadzeniu ogólno-krajowego cennika drukarskiego jest właśnie brak centralnej ogólno-krajowej reprezentacji przemysłu graficznego — organizacji, z którą mógłby nasz Związek pracę nad opracowaniem i wprowadzeniem ogólno-krajowego cennika przeprowadzić.

Praca nad ogólno-krajowym Związkiem pracowników poszła daleko szybciej od pracy właścicieli nad stworzeniem takiego Związku.

Dziś, po konsolidacji pracowników graficznych należy oczekiwać połączenia wszystkich krajowych zrzeszeń właścicieli zakładów graficznych w jedną centralną ogólno-krajową reprezentację właścicieli.

Organizacji takiej nie boimy się wcale. Przeciwnie, pragniemy by jak najprędzej ona powstała gdyż tylko wtedy możemy wspólnie pracować nad polepszeniem stosunków drukarskich w całem Państwie.

ZMARLI

† ZYGMUNT EKIERT

dyr. Pierwszej Drukarni Związkowej, czcionkoskładacz, członek Stow. drukarzy lwowskich „Ognisko", założyciel i dyrektor Kasy Zaliczkowej Drukarzy i pokrewnych zawodów „Pomoc", członek założyciel „Konsumu Drukarzy", założyciel „Domu Zdrowia Drukarzy w Mikuliczynie", członek Wydziału Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda", członek Rady nadzorczej Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Jedność", skarbnik Gremjum drukarzy lwowskich, zmarł nagle dnia 26 czerwca b. r. w drodze powrotnej z Niemirowa gdzie był obecnym jako założyciel na otwarciu „Domu Zdrowia Gwiazdy Lwowskiej".

Urodzony w dniu 5 czerwca 1870 roku jak syn stolarza kolejowego, wstąpił do praktyki drukarskiej w roku 1885 do Pierwszej Drukarni Związkowej, gdzie w dniu 20 kwietnia 1889 roku został wypisany na towarzysza sztuki drukarskiej.

Do Stow. drukarzy lwowskich „Ognisko" i Stow. „Wzajemnej Pomocy członków sztuki drukarskiej" został przyjęty w dniu 3 maja 1889 roku.

Do pracy organizacyjnej chętnie się garnął. Początkowo dobrowolnie pomagal bibljotekarzowi w jego czynności a w roku 1898 został wybrany przez Walne Zgromadzenie członkiem komisji rewizyjnej w Stow. „Ognisko". W roku 1899 został wybrany członkiem Wydziału „Ognisko" i zastępcą bibljotekarza. W roku 1904 został wybrany zastępcą skarbnika i członkiem komitetu redakcyjnego „Ognisko", w tymże roku brał Zmarły udział w zjeździe drukarskim w Tarnopolu i Drohobyczu, jako delegat „Ogniska". W roku 1905 jako członek Wydziału „Ogniska" zasiadał Zmarły w Sądzie cennikowym i piastował mandat zastępcy skarbnika „Ogniska". Na tem kończy się Jego praca w Wydziale „Ogniska" a rozpoczyna się żmudna praca na polu kooperatystycznem.

Z inicjatywy Zmarłego powstała w tym roku (1905) Kasa Zaliczkowa Drukarzy i pokrewnych zawodów „Pomoc", w której wszedł do pierwszej dyrekcji. Od tego czasu aż po dzień śmierci niestrudzenie pracował Zmarły nad rozwojem ukochanej instytucji.

Że praca ta była intensywną, świadczy fakt zakupna przez „Pomoc" w roku 1906 dwu kamienic. Mając już własny dach nad głową — rzucił Zmarły myśl założenia własnego sklepu spożywczego, która to myśl przeoblekła się w roku 1907 w realną rzeczywistość: powstał „Konsum Drukarzy", który wkrótce znalazł naśladowców w innych zawodach.

„Konsum Drukarzy" stał się zaczątkiem wszelkiego ruchu spółdzielczego w lwowskiej klasie pracującej a przez połączenie się z „Powszechnem Stowarzyszeniem Spożywczem" umożliwił temuż dalszą pracę kooperatystyczną.

Wynikiem tej pracy — to powstanie hurtowni Stowarzyszeń Spożywczych „Jedność", do której Rady nadzorczej Zmarły ostatnio należał.

Mimo wytężającej pracy w Kasie Zaliczkowej „Pomoc" i w Konsumie Drukarzy nie zapomniał Zmarły o macierzystej organizacji. Radą i umożliwieniem pomocy finansowej „Ognisku" doprowadził Zmarły do zakupna „Domu Zdrowia Drukarzy" w Mikuliczynie, dla którego utrzymania i stałego rozwoju niewzruszenie dążył.

Doprowadziwszy do szczęśliwego rozwoju i rozkwitu „Pomoc" i „Dom Zdrowia Drukarzy" w Mikuliczynie, zwrócił Zmarły działalność swoją ku bratniej organizacji robotniczej: „Gwieździe". Zasiadając w ostatnich latach życia w Wydziale „Gwiazdy" doprowadził do zakupna przez „Gwiazdę" własnego „Domu Zdrowia" w Niemirowie.

Do wszelkiej pracy twórczej Zmarły stawał zawsze ochotnie w pierwszym szeregu. To też dla swojej skrupulatnej pracy był nadzwyczaj ceniony. Pomimo tylu prac, nie zapomniał Zmarły o drukarni, w której praktykował i otrzymał świadectwo uzdolnienia. W Pierwszej Drukarni Związkowej zasiadał od lat przedwojennych w Radzie nadzorczej a po śmierci ś. p. kol. Kajetana Laskowskiego (1922) został wybrany dyrektorem-skarbnikiem tejże drukarni.

Zmarł w sile wieku, licząc lat 57, pozostawiając rodzinę w nieutulonym żalu a kolegów zawodowych i instytucje, w których się udzielał w niepowetowanej stracie.

Obrzęd pogrzebowy odbył się we środę, dnia 29 czerwca z krypty kościoła oo. bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

* * *

W ulicy Piekarskiej, przed domami „Pomocy" zatrzymał się orszak żałobny a Chór drukarzy, pod batutą ob. Kinalskiego odśpiewał „Beati mortui", poczem z balkonu „Ogniska" przemówił kol. Moszyński, żegnając Zmarłego imieniem Rady nadzorczej Kasy Zaliczkowej „Pomoc" i imieniem Wydziału „Ogniska".

Nad grobem, po odprawieniu modłów przez kler, przemówił p. Wiśniewski imieniem Gremjum drukarzy i kol. Lech Marjan imieniem Stow. „Gwiazda", poczem Chór drukarzy odśpiewał „Pożegnał już ten świat".

Cześć Jego pamięci!

ZE SPORTU

Zaproszenie „Grafiki" do rozegrania zawodów z „Typographią". W ostatnich dniach czerwca nadeszło do Klubu Sportowego Drukarzy Lwowskich „Grafika" zaproszenie do rozegrania zawodów z bratnim Klubem Sportowym „Typographia" w Bratislavji (Preszburg, Czechosłowacja).

Propozycja ta świadczy o żywem zainteresowaniu się pokrewnych organizacyj drukarskich życiem sportowem drukarzy lwowskich.

W liście tym nadmieniono, iż „Typographia" rozegrała z Klubem Sportowem drukarzy budapeszteńskich XI „Typographia" zawody w maju z doskonałym wynikiem.

Jakie stanowisko zajmie wydział „Grafiki" w stosunku do tego zaproszenia — na razie niewiadomo. Możliwem jest, iż w krótkości będziemy świadkami zawodów drukarskich klubów sportowych, których dotychczas mamy poważną ilość w Czechosłowacji, Węgrzech, Austrji, Niemczech, Belgji, Francji i t. d.

Zawody takie byłyby najpiękniejszą propagandą łączności braci drukarskiej, nastręczałyby one równocześnie zacieśnianie węzłów braterskich, poznawanie miejscowości zagranicznych i wogóle zbliżałyby drukarzy, ułatwiając im nawiązywanie stosunków koleżeńskich.

Wycieczka towarzyska Klubu maszynistów drukarskich. Lwowski Klub maszynistów drukarskich urządził dnia 19 czerwca zbiorową wycieczkę towarzyską do Zimnej wody. W wycieczce wzięło udział około 400 osób, rekrutujących się z rodzin drukarzy lwowskich. Uczestnicy wycieczki wielokrotnie dziękowali inicjatorom wycieczki za urządzenie tejże, prosząc by klub zajął się zorganizowaniem następnej.

KOMUNIKAT

Wszystkim kol. chorym przypomina się, by o zachorowaniu donosili do biura „Ogniska" na ręce skarbnika, w dniu zachorowania do godz. 12 w południe (w myśl par. 127 regulaminu). Wypłata zapomogi odbywać się będzie tylko od dnia zgłoszenia.

Koledzy bezkondycyjni winni w razie zachorowania zawiadamiać o tem kierownika Biura pośr. pracy oraz skarbnika „Ogniska" (par. 188) w przeciwnym razie świadczenia niestosującym się do postanowień regulaminu będą im wstrzymane.

WYDZIAŁ.

WYDAJE STOWARZYSZENIE DRUKARZY „OGNISKO"
ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK
Z DRUKARNI POLSKIEJ, ul. CHORĄŻCZYZNY 17.

CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY.